

Rosja: blokada komunikatora Telegram i walka z VPN-ami

Maria Domańska

W pierwszej połowie kwietnia rosyjskie władze zintensyfikowały zapowiadane wcześniej działania cenzorskie w sferze internetu. Prawie całkowicie zablokowano dostęp Rosjan do komunikatora Telegram oraz podjęto próby uniemożliwienia obchodzenia blokad dzięki połączeniom z użyciem VPN. Trzecim kierunkiem działań władz, pozostającym na razie w sferze planów, jest daleko idące zaostrzenie kryteriów udzielania licencji operatorom telekomunikacyjnym (chodzi m.in. o znaczne podniesienie finansowego progu wejścia na rynek stacjonarnego internetu szerokopasmowego).

Mimo postępujących blokad Telegramu od sierpnia 2025 r. liczba jego użytkowników w pierwszym kwartale 2026 r. obniżyła się nieznacznie (o ok. 1,5% w porównaniu z IV kwartałem 2025 r.) i wciąż wynosiła ponad 94 mln (dane Mediascope). W pierwszej dekadzie kwietnia dostępność komunikatora dla użytkowników w Rosji niestosujących VPN spadła jednak do rekordowo niskiego poziomu 5%. Jednocześnie rośnie popularność usług VPN umożliwiających korzystanie z zablokowanych zasobów internetowych (odsetek użytkowników VPN w Rosji szacuje się obecnie na co najmniej 40%).

Na blokadzie Telegramu zyskują przede wszystkim turecki komunikator BiP, południowokoreański KakaoTalk i chiński WeChat (zgodnie z danymi operatora telekomunikacyjnego MTS łączna liczba ich użytkowników w Rosji wzrosła w marcu 2026 r. o 60% i wynosi odpowiednio 1,68 mln, 436 tys. i ok. 1,15 mln). Narzucany społeczeństwu i urzędnikom przez Kreml „suwerenny” komunikator Max nie cieszy się popularnością. Choć według oficjalnych danych zarejestrowało się w nim ponad 107 mln użytkowników, to starają się oni ograniczać używanie Maxa z uwagi na jego funkcje szpiegujące.

Od połowy kwietnia, na polecenie Ministerstwa Cyfryzacji, ponad 20 rosyjskich serwisów internetowych i platform e-commerce zaczęło ograniczać dostęp do swoich usług użytkownikom korzystającym z VPN (dotyczy to m.in. serwisów Gosusługi, Ozon, Wildberries, Yandex, Sberbank, VK). Odnotowano również trudności w dostępie online m.in. do usług medycznych i supermarketów oraz serwisu Kolei Rosyjskich. Podmiotom niestosującym się do wytycznych władz zagrożono odebraniem licencji. Resort cyfryzacji żąda też od operatorów znacznego podwyższenia opłat za usługi dla osób często korzystających z VPN.

Choć ograniczanie dostępu do internetu negatywnie odbija się na wizerunku władz w społeczeństwie i rodzi krytykę ze strony kręgów administracyjnych i biznesowych, nie należy się spodziewać osłabienia cenzury i blokad. Zarówno Władimir Putin, jak i aparat represji traktują izolację Rosjan od niezależnych źródeł informacji jako gwarancję bezpieczeństwa reżimu.

Komentarz

- **Blokowanie internetu ma negatywne skutki dla stabilności wewnętrznej i wizerunku Putina.** Mimo że potencjał aktywnego protestu pozostaje skrajnie niski, sytuacja antagonizuje część apolitycznych, lojalnych wobec reżimu Rosjan. Intensyfikacja cenzury w sieci, aktywnie lobbowana przez aparat represji, przede wszystkim FSB, spotyka się z niezadowoleniem zarówno w społeczeństwie, jak i w administracji państwowej różnych szczebli oraz w kręgach biznesowych. Odzwierciedlają to m.in. publiczne wypowiedzi niektórych urzędników, prokremlowskich blogerów czy sondaże opinii publicznej. Państwowy ośrodek WCIOM odnotowuje od początku 2026 r. stały trend spadkowy w deklarowanym poparciu i zaufaniu do Putina. W porównaniu ze styczniem poparcie dla jego polityki spadło na początku kwietnia z 75,1% do 67,8% (najniższy wskaźnik od lutego 2022 r.), a zaufanie wyrażane w pytaniu otwartym – z 33,3% do 29,5% (dla porównania w maju 2025 r. odsetek ten wynosił 38,3%). W warunkach rosyjskich osłabienie popularności lidera stanowi poważny problem dla urzędników: zagwarantowanie odpowiedniego ratingu to kluczowe kryterium oceny ich pracy przez Kreml, zwłaszcza w świetle wrześniowych „wyborów” parlamentarnych (według WCIOM poziom poparcia dla partii władzy – Jednej Rosji – również spadł, z 33,5% w styczniu do 29,7% w pierwszych dniach kwietnia).
- **Cenzorskie działania władz generują szereg problemów dla rodzimej propagandy, biznesu i wojska.** Blokada wywołują skutki uboczne w postaci zakłóceń w funkcjonowaniu w pełni lojalnych serwisów i przedsiębiorstw. Wskutek drastycznego ograniczenia dostępu do Telegramu proreżimowe kanały w komunikatorze straciły w drugiej połowie marca ok. 40% odsłon (dane „Nowej Gazety”), a opozycyjne – jedynie 17% (z uwagi na dość powszechne stosowanie VPN przez odbiorców opozycyjnych treści). Blokada Telegramu pozbawiają rosyjską armię na froncie efektywnego narzędzia komunikacji, a przedsiębiorstwa ponoszą poważne straty finansowe. Według Rosyjskiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców 85% ankietowanych firm określiło skutki blokad internetu jako „krytyczne” bądź „znaczące” dla ich funkcjonowania.
- **Plany zaostrzenia warunków udzielania licencji operatorom łączności doprowadzą do wielu problemów na rosyjskim rynku telekomunikacyjnym, pod warunkiem ich realizacji w najbliższych latach.** Przede wszystkim negatywne skutki przyniesie dalsze ograniczenie konkurencji, a tym samym wzrost cen usług i pogorszenie ich jakości, a także zwiększenie obciążeń finansowych operatorów ze względu na nałożone na nich nowe obowiązki cenzurowania obywateli. Ograniczy to ich możliwości inwestycyjne. Eliminacja z rynku internetu szerokopasmowego małych i średnich dostawców (obecnie kontrolują oni ok. 30% rynku) spowoduje zaistnienie oligopolu pięciu podmiotów w pełni kontrolowanych przez państwo (Rostelekom, Wypielkom, ER-Telekom, MTS i MegaFon). Należy zakładać, że firmy te aktywnie lobbują na rzecz realizacji planu. W apelu do władz stowarzyszenie małych regionalnych operatorów telekomunikacyjnych (AMOR) zwróciło uwagę na ryzyko odcięcia Rosjan od usług telekomunikacyjnych w niektórych częściach kraju (m.in. w trudno dostępnych rejonach czy strefach przyfrontowych), gdzie duże firmy uznały działalność za nieopłacalną.

- **Wątpliwe jest, by negatywne reakcje ze strony społeczeństwa, administracji i biznesu skłoniły Putina do wycofania się z planu maksymalizacji kontroli nad sferą informacyjną.** Dotychczas ignorował on skargi rosyjskich przedsiębiorców na rosnące w wyniku blokad straty finansowe, traktując bezpieczeństwo reżimu jako nadrzędne wobec interesów gospodarczych państwa. Przeciwnie, narastające niezadowolenie społeczne, wywołane blokadami internetu czy pogarszającą się sytuacją ekonomiczną, raczej przyspieszy starania o odizolowanie Rosjan od niezależnych źródeł informacji i umocni represyjne aspekty zarządzania państwem. Choć władze nie są w stanie doprowadzić do efektywnej blokady wszystkich niezależnych źródeł czy usług VPN umożliwiających obchodzenie cenzury, to ich działania mogą spowodować rezygnację wielu obywateli z prób dotarcia do niezależnych wiadomości oraz ograniczenie komunikacji z innymi użytkownikami internetu.